CENA 10 GR.

2 NAKŁAD PO KONFISKACIE

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

SZTAFETA

CODZIENNE PISMO NARODOWO - RADYKALNE

Rok I | Niedziela 3 czerwca 1934 r. | Nr. 39

Bank Handlowy na usługach żydów

Dzisiaj tylko żyd posiada kapitały

W ostatnim tygodniu dokonane zostało połączenie się dwóch instytucyj finansowych Banku Handlowego w Warszawie i Banku Angielsko - Polskiego.

Bank Handlowy, jak już o tem pisaliśmy jest obecnie najpoważniejszą instytucją, opartą prawie w całości o kapitał zagraniczny. Ta część natomiast akcyj, która znajduje się w rękach polskich, jest w posiadaniu przemysłu cukrowniczego. O „polskości" tego przemysłu i o wyzysku kapitału „cukrowego" mieliśmy możność pisać wielokrotnie.

Goldklang, b. dyrektor Banku Handlowego, wycofał się na wielce intratne stanowisko do Tow. Asekuracyjnego „Riunione Adriatica". Na jego miejsce wprowadzono innego żyda Ginsberga; postarał się o to jeden z głównych akcionarjuszy bankier Toeplitz, chcąc mieć w dyrekcji swego człowieka. Z jego ramienia zasiada w Radzie Nadzorczej Banku inny jego kuzyn — Jerzy Meyer. Żydostwo posiada, jak widzimy, świetnie zorganizowaną samopomoc wzajemną, wszędzie umieszcza się swoich ludzi, nikt z nich na tłustych pensjach dyrektorskich nie zginie z głodu.

Zwrócimy uwagę na bardzo znamienny fakt: otóż wśród klientów Banku Handlowego conajmniej 80 proc. stanowi klientela żydowska. Żydzi ci, jeszcze wczoraj ubrani w chałaty, dziś są posiadaczami wielkich fortun. Bez przesady! Prości i wstrętni żydzi mają częstokroć miljonowe majątki! Fakty same mówią za siebie. Największą więc „zaletą" ustroju kapitalistycznego jest to, że kapitalistą jest przedewszystkiem żyd!

Goście brytyjscy zarobili i bankietują

W związku z uroczystością poświęcenia automatycznej stacji telefonicznej, której centrala mieścić się będzie w Katowicach przybywają z Anglji: sir Aleksander Roger, przewodniczący zarządu „Telephone and General Trust Limited", p. Sommerville Smith, dyrektor biura kredytów zagranicznych, oraz przedstawiciel przemysłu angielskiego p. Colbridge Sairbrains, i kap. B. H. Peter. Pozatem przybędą również p. Jerram z ambasady brytyjskiej w Warszawie, p. Severy, konsul brytyjski w Warszawie, p. Wakefield Harrey, konsul bryt. w Katowicach, oraz James Brice Clark, dyrektor Banku Polsko-Angielskiego.

Pozatem przybędą liczni przedstawiciele prasy angielskiej w Warszawie oraz reprezentanci prasy stołecznej.

Goście angielscy przybędą dziś zrana do Krakowa, gdzie zwiedzą miasto, poczem następnego dnia rano udadzą się do Katowic na uroczystości inauguracyjne.

Uroczystości rozpoczną się o godz. 13 odebraniem raportu p. Ministra Poczt i Tel. Kalińskiego od kompanji honorowej P. P. W., poczem p. Min. uda się w towarzystwie J. E. ks. Bisk. Gawliny, sir A. Rogera, woj. śląskiego Grażyńskiego i dyrektora okr. dyrekcji P. i T. Popiela do sali przyjęć w gmachu dyrekcji P. i T., gdzie p. dyr. Popiel powita gości. Następnie przemówienia wygłoszą sir Roger, przewodniczący Zarządu „Telephone and General Trust Limited" i p. Minister Poczt i Tel.

Otwarcie sieci automatycznej telefonów zainauguruje p. Minister Poczt i Tel. rozmową z P. Prezesem Rady Ministrów w Warszawie, drugą zaś rozmowę przeprowadzi p. Wojewoda Grażyński, poczem J. E. ks. Biskup Gawlina dokona poświęcenia centrali automatycznej telefonów. Po zakończeniu uroczystości goście zagraniczni z Anglji przybędą do Warszawy.

Mandżurja zrezygnowała

Japonja interwenjuje

CHARBIN (PAT.). Rząd mandżurski postanowił poniechać wszelkich protestów u generalnego konsula sowieckiego w związku ze stałemi zajściami na granicy mandżursko - sowieckiej. Generalny konsul sowiecki nie odpowiada bowiem na protesty rządu mandżurskiego i zdaje się nie przywiązywać większej wagi do incydentów granicznych. Ambasador japoński w Moskwie otrzymał wobec tego polecenie złożenia energicznego protestu u rządu sowieckiego przeciwko powyższym incydentom granicznym.

Upały i śniegi

Dziwna mieszanina w Ameryce

NOWY JORK (PAT.). Stany Zjednoczone nawiedziła klęska zaburzeń atmosferycznych. Przez Stany Montana, Washington i Daho przeszły dziś bardzo silne burze śnieżne. Tymczasem w Milwauke (Wisconsin) i Chicago panują uciażliwe upały, dochodzące do 103 st. Fahrenheita. W szeregu innych stanów spadły znów deszcze.

Zabiegi Lewjatana w B. B.

Min. Strassburger, ks. J. Radziwiłł i ks. A. Lubomirski radzą...

Kryzys dotknął ciężko pracujące masy. Gnębią nas drożyzna i redukcje. Robotnik traci dach nad głową i niema co jeść, a tymczasem wielcy kapitaliści zastanawiają się nad tem, jakby tam jeszcze urwać co z tych żebraczych dochodów robociarza.

Ostatnio odbyło się posiedzenie Centralnego Związku Przemysłu Polskiego t. zw. Lewjatana. Radzono tam nad kryzysem w ten sposób, że zastanawiano się nad **wysokością świadczeń socjalnych.**

A przecież najcięższe świadczenia, to te które płacą masy pracujące jako haracz pobierany od szerokich rzesz konsumentów przez różnych kapitalistów pod postacią dochodów ciągniętych bez liku w przeróżny sposób.

„Lewjatan" występuje z memorjałami do rządu o różne ulgi i świadczenia, narzeka, że władze skarbowe kontrolują i oceniają księgi handlowe. Zanadto kontrolują! Pisaliśmy już niejednokrotnie jak zawrotne sumy idą do kieszeni różnych Psarskich, Szarskich, Bersonów, Aschkenazych, wówczas kiedy robotnik chodzi głodny.

Różni panowie Strasburgery i Natansony zastanawiają się nad tem, że im za ciężko płacić świadczenia socjalne. Pewno, że dzisiejsze świadczenia socjalne i system ubezpieczeń dalekim jest od doskonałości, ale najmniej w tej sprawie mają do powiedzenia panowie z „Lewjatana". Wiemy dobrze, że dla nich każde świadczenia będą za ciężkie. Oni chcieliby jak najmniej płacić, a jak najwięcej brać.

Dobrze jest, jak ktoś ma mały warsztat i pracując na swojem buduje potęgę własnego narodu, ale żeby takich warsztatów było dużo,

to trzeba harce różnych potentatów finansowych ukrócić i doprowadzić do porządku.

Musi być pewna równowaga między zarobkiem człowieka pracy, a zarobkiem kapitalisty.

W Lewjatanie zapadają różne ważkie decyzje, które za pośrednictwem posłów i senatorów zachowawczych z B. B. docierają do społeczeństwa i rządu.

W uzupełnieniu poczynań Lewjatana zbierają się nasi konserwatyści i naradzają się nad programem.

W programie tym, o którym na ostatnim zjeździe rady naczelnej zjednoczonych organizacyj zachowawczych dużo mówiono, słyszeliśmy o reformien systemu podatkowego, o zapewnienieniu rentowności i t. d....

Natomiast nic nie słyszeliśmy o masach pracujących i o ich potrzebach. Nic o wyzysku, nędzy, krzywdzie społecznej.

Panowie obszarnicy zapomnieli o świecie pracy, o tych wszystkich, co własnemi rękami budują potęgę Polski. Świat pracy nie istniieje dla nich.

Ciekawi jesteśmy, czy ci panowie rozumieją, że naród przejdzie do porządku nad ich papierowemi, pełnemi egoizmu i obłudy uchwałami.

Życie gospodarcze może unormować tylko ten ruch, który wychodzi z szeregów świata pracy, który naród uwzględnia przedewszystkiem i który od każdego żąda rzetelnego wysiłku i rzetelnej pracy.

Chodzi o gospodarkę, która zaspokoi potrzeby ogólne, a nie będzie źródłem niesprawiedliwych i wygórowanych zysków dla jednostek uprzywilejowanych.

Panowie z Lewiatana i konserwy, życie ominie was i nie wy o jego przebiegu będziecie decydowali!

Przyprawiona broda automobilisty

Tajemnica morderstwa Prince'a

PARYŻ (PAT.). Rentier Ziliński mieszkaniec Chatillon en Bazois w departamencie Nievre złożył zeznanie, że 21 lub 22 lutego tajemniczy automobilista zapytywał go o drogę do Paryża. Po uzyskaniu informacji w czasie puszczania w ruch samochodu automobiliście odlepiła się przyprawiona broda. Nie tracąc zimnej krwi tajemniczy osobnik wyjaśnił, że naskutek wyrwania wielu zębów dentysta zalecił mu noszenie sztucznej brody. Prasa wyraża nadzieję, iż powyższe zeznanie może rzucić nowe światło na dochodzenie w sprawie zamordowania radcy Prince'a.

Ameryka interesuje się naftą azjatycką

TEHERAN (PAT.). Sprawa udzielenia przez władze angielskie koncesji naftowej firmie amerykańskiej Standart Oil California na wyspie Bahrein, nie przestaje burzyć umysłów perskich. Rząd perski zaprotestował również u przedstawiciela Stanów Zj. A. P. przesyłając kopję tego protestu do wszystkich członków Ligi Narodów i oświadczając zarazem, że na przyszłość rezerwuje sobie wszelkie środki działania, jakie uzna za wskazane, celem dochodzenia swoich praw na Bahreinie. Oświadczenie to jest naturalnie tylko groźbą teoretyczną, gdyż Persja nie ma fizycznej możności poparcia, w tym warunkach, not dyplomatycznych siłą.

Kto to robi?

NOWY JORK (PAT.). W Sacramento w Kalifornji policja wykryła zbrodniczy zamach, który mógł pociągnąć za sobą śmierć wielkiej ilości osób. Na schodach wielu domów znaleziono próbki gumy do żucia, zatrute cjankiem potasu. Każdy ze znalezionych pakietów mógł spowodować śmierć 12 osób.

Narodowi socjaliści w Gdańsku pamiętają o żydach

GDAŃSK (PAT.). Przywódca stronnictwa narodowo - socjalistycznego w Gdańsku pruski radca stanu Foerster wystąpił ostro przeciwko krytykom działalności narodowych socjalistów w Gdańsku Foerster zaznaczył, że krytykę tę prowadzą najczęściej koła burżuazyjne w Gdańsku.

Również na targach tygodniowych na terenie W. Miasta słychać głosy ostrej krytyki, zwróconej przeciwko narodowym socjalistom. Mówca stwierdził, że partje niehitlerowskie wogóle nie mają prawa krytyki, które przysługuje jedynie starym weteranom ruchu narodowo - socjalistycznego. Mówca wezwał wszystkich narodowych socjalistów do przeciwdziałania wystąpieniom tych niepowołanych krytyków.

W kwestji żydowskiej Foerster oświadczył, że narodowi socjaliści o żydach nie zapomnieli, nadejdzie czas, gdy żydom trzeba będzie odebrać prawa, przyznane przez poprzednie władze. Foerster stwierdził w zakończeniu, że Gdańsk potrzebuje Polski dla rozwoju gospodarczego W. Miasta.

Królowa belgijska odwiedza górników

BRUKSELA (PAT.). Królowa Elżbieta, której stan zdrowia po śmierci króla Alberta budził obawy, powoli powraca do siebie. Ostatnio udała się ona do Paturages, gdzie miała miejsce przed niedawnym czasem katastrofa węglowa celem odwiedzenia rodzin zabitych górników. Jest to pierwsza wizyta królowej po tragicznej śmierci męża.

Ciekawi goście z Londynu

O czem rozmawiali w M. S. Z.

„Nowiny Codzienne" podają niezwykle charakterystyczną wiadomość, którą podajemy bez zmian:

— „Bawiąca obecnie w Warszawie delegacja Federacji Żydów polskich Wielkiej Brytanji w osobach pp. Joskowicza i rabina Frankla, złożyła w środę wizytę w min. spraw zagranicznych, gdzie została przyjęta przez wiceministra Szembeka i radcę ministerjalnego Zaleskiego.

W toku rozmowy delegaci informowali się o sytuacji ludności żydowskiej w Polsce i o stanowisku rządu wobec powtarzających się ostatnio antysemickich wystąpień i wzmożonej agitacji antyżydowskiej. Delegaci otrzymali zapewnienie, że władze podejmą najsurowsze środki przeciwko zakłócaniu spokoju publicznego i zdecydowane są stanowczo tłumić każdą próbę atakowania obywateli polskich bez względu na wyznanie lub narodowść. W toku rozmowy zapewniono delegatów Federacji, że ostatnie wypadki wogóle nie powinny być traktowane poważnie i że podżegacze antysemiccy nie mają wpływu na społeczeństwo polskie.

Przedstawiciele MSZ zainteresowali się losem Żydów polskich w Anglji i wykazali duże zainteresowanie dla działalności Federacji Żydów polskich.

Wieczorem delegaci wyjechali do Łodzi, gdzie zabawią kilka dni, stamtąd zaś jadą do Lwowa".

Cel tej „delegacji" jest jasny. Jej przyjazd przypomina lata 1918 — 1919, kiedy to do Polski zjechały „komisje śledcze", badać, dlaczego Polacy biją żydów. Na czele delegacji „angielskiej" stał żyd — Herbert Samuels. Na czele „amerykańskiej" — żyd, Morgenthau. Dziś żydzi nie kryją się już pod maską. Przyjeżdżają otwarcie jako żydzi.

Polacy, do szeregów Obozu Narodowo - Radykalnego

SPRAWY DNIA

Przeklęty naród

Pierwszym zastępcą generalnego sekretarza partji komunistycznej, Stalina, był niedawna niejaki Lazar Kaganowicz. Samo nazwisko wskazuje na pochodzenie tego pana. Parszywy żyd. Popierali go wszyscy, był prawą ręką dyktatora Rosji i jego przypuszczalnym następcą.

Nagle Kaganowicz znikł z widnokręgu politycznego. Prasa przestała wymieniać jego nazwisko, uroczystości oficjalne odbywały się bez jego udziału. Cóż oznacza zmierzch Kaganowicza? Czy nie zmierzch Izraela w Sowietach? Zdaje się, że tak.

Szerokie masy ludu rosyjskiego dość mają rządów żydowskich. Pod ich naciskiem ludzie w Sowietach decydujący muszą usuwać żydów z ważnych stanowisk państwowych. Biedny Izrael! Przygotował sobie z takim nakładem i trudem raj na ziemi i po pewnym okresie powodzenia zaczyna mu się i tam źle powodzić. Prawdziwy naród przeklęty.

Rozbrojenie czy pokój?

W kolejnym popisie mówców na Konferencji Rozbrojeniowej zabrał głos przedstawiciel Polski. Przemówienie jego było bardzo dyplomatyczne można powiedzieć, że było wzorem stylu dyplomatycznego. Styl ten charakteryzuje się, jak wiadomo, niejasnością, zawiłością i świadomem zaciemnianiem treści: w wielu słowach nie powiedzieć nic — oto ideał.

Znalazło się tam jedno zdanie wyraźne, aż przeraźliwie wyraźne. „W czasie Konferencji Rozbrojeniowej — mówił min. Beck — rząd polski jeżeli zmienił budżet obrony narodowej, to jedynie w sensie jego redukcji. W ten sposób rząd polski podkreślił swą wolę efektywnej współpracy z Konferencją Rozbrojeniową".

Czyżby rząd polski jedyny wziął na serjo komedję genewską? Czy warto, żeby Polska okazywała światu swój pacyfizm za cenę zmniejszenia bezpieczeństwa państwa? I to w okresie, kiedy Niemcy zbroją się na gwałt, a Francja, widząc to, zwiększa swój budżet wojskowy. Prawdziwy pokój może być tylko osiągnięty przez siłę i gotowość do wojny wszystkich państw. Polsce przedewszystkiem nie wolno puszczać się na mętne wody rozbrojenia moralnego, czy materjalnego.

Z funduszu olimpijskiego
skradziono 14.800 zł.

Sekretarz funduszu olimpijskiego Teofil Czyż oskarżony został o defraudację 14.800 zł.

W związku z przygotowaniem doolimpjady w Los Angelos w Ameryce w roku 1932 organizacje sportowe w Polsce przystąpiły do gromadzenia funduszów na opłacenie ekspedycji polskiej. Na ten cel ściągano składki, zbierano ofiary i starano się o subwencje. Funduszem, który powstawał tą drogą zawiadywał Teofil Czyż. Po odbyciu olimpjady, komisja rewizyjna zaczęła badać gospodarkę funduszu olimpijskiego i wyszło na jaw poważne manko około 15 tys. zł. Z braku gotówki w kasie nie potrafił wytłumaczyć się odpowiedzialny za pieniądze społeczne Teofil Czyż. Początkowo prosił rewidujących go kolegów o dyskrecję, obiecując, że brakujące pieniądze zostaną wpłacone. Wyznaczono ostateczny termin, w jakim Czyż miał uregulować zaległości. Gdy termin minął, a Czyż pieniędzy nie wpłacił, sprawą zajął się prokurator, który wytoczył nieuczciwemu sportowcowi sprawę sądową.

Czyż tłumaczył się, że pieniądzy nie zabrał lecz mu zaginęły w jakichś tajemniczych okolicznościach.

Sąd Okręgowy skazał defraudanta na rok więzienia i karę tę mu zawiesił. Zaapelował prokurator i wczoraj wyższa instancja skazała Czyża na dwa lata bezwzględnego więzienia.

Głusi, ślepi i chorzy
tworzyli straż więzienną...

W procesie byłego podkomisarza straży więziennej Dąbrowskiego i Wacława Kani zamknięty został przewód sądowy. Wczoraj odbyły się przemówienia stron. Prokurator domagał się 6 lat więzienia dla Dąbrowskiego, 3 zaś dla Kani. Zdaniem oskarżyciela obaj aferzyści przedstawiają niebezpieczny typ oszustów. Dąbrowski zajmując odpowiedzialne stanowisko w Ministerstwie Sprawiedliwości nie tylko że go nadużył dla celów materjalnych, lecz działalność jego była nadzwyczaj szkodliwa dla sprawnego działania organów wymiaru sprawiedliwości. Dąbrowski bowiem umieszczał w straży więziennej nietylko analfabetów. Znaleźli się tam ludzie nie odpowiadający warunkom fizycznym, głusi ślepi i chorzy na gruźlicę. W ten sposób aferzysta skompromitował wymiar sprawiedliwości, robiąc sobie z łapownictwa stały proceder przynoszący mu pieniądze na pijaństwo i hulanki. Dąbrowski nie daje nadziei, że się kiedykolwiek poprawi. To samo i Kania, który pasożytował na nędzy ludzkiej wyciągając od bezrobotnych ostatnie pieniądze pod pozorem wyrobienia posady. Dzięki obu aferzystom cały szereg ludzi posługujących się fałszywemi świadectwami i korzystający z usług Kani znajdzie się niebawem na ławie oskarżonych.

Obrońcy oskarżonych prosili o łagodny wymiar kary. Obrońca Dąbrowskiego wskazywał na Kanię, jako moralnego sprawcę i złego ducha byłego podkomisarza. Naodwrót twierdził adwokat Kani, widząc w Dąbrowskim główną sprężynę afery. W ten sposób adwokaci wzajemnie podrzucali sobie winowajców niebywałego skandalu. Miało to specjalny posmak dla przysłuchującej się rozprawie publiczności.

Przemówienia przeciągnęły się do wieczora i sąd z powodu spóźnionej pory ogłosił, że wyrok wydany zostanie jutro o godzinie 12 pp.

REPERTUAR
TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś i jutro komedja muzyczna Lehara „Giuditta". Partję Octavia wykona A. Gołębiowski.

TEATR NARODOWY: Dziś komedja Scribe'a „Szklanka wody"

O g. 3 m. 30 „Uciecha" z Węgrzynem.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro dramat Rostworowskiego „Kaligula" z Junoszą Stępowskim

TEATR NOWY: Dziś komedja Acharda „Migo".

TEATR LETNI: Dziś komedja muzyczna „Domek z kart" z Malicką i Maszyńskim

KAMERALNY: Dziś i jutro „W małym domku" Rittnera z Adwentowiczem.

RADJO

Niedziela, dnia 3 czerwca.

8.30 Pocz. aud. 10.00 Tr. naboż. ze Lwowa, kazanie ks. prof. Pągowski. Po nabożeństwie muz. rel. (pł.). 11.45 Spółdzielnia wojskowa jako placówka wychowawcza". 12.10 Poranek muz. — ork. symf. P. R. i L. Berkwicówna (fortep.). W progr. m. in. Konc fort. Stojowskiego. W przerwie fel. muz. „O harmonji i kontrapunkcie" — R. Chojnacki. 13.45 Odczyt krajoznawczy: Na turczańskich połoninach — dr. Jedliński (Tr. ze Lw.). 14.00 Konc. zesp. salon. H. Adamskiej - Grosmanowej. 15.00 Pogad. rol. 15.15 Muz lud. (pł.). 15.30 Aud. spółdzielcza 16.05 Taniec i piosenka (pł.). 17.00 Przegląd teatr. 17.10 Konc. muz. polskiej — chóry I i III Warsz. Miejsk. Koła Śpiew., p. d. T. Czudowskiego, M. Wilkomirska (fort.) i M. Janowski (ten) 18.00 Fragment teatralny. 18.15 Konc. zespołu harmonistów. 18.45 Felj. liter.: „Na starą nutę" — H. Huszcza - Winnicka 19.15 Muz. lekka — ork. P. R. i Greta Turnay (śp.) 20.02 Felj. aktual. 20.12 C. d. muz. lekkiej. 21.02 „Na wesołej lwowskiej fali". 22.00 Skrz. poczt. tech. 22.15 Wiad. sp.

Gen. Haller w Ameryce
złożył wizytę prez. Rooseweltowi

Generał Haller od listopada 1933 r. przeprowadza wśród Polonji Amerykańskiej zbiórkę pieniężną na rzecz inwalidów Armji Polskiej we Francji, zbiórka spotkała się b. przychylnem przyjęciem.

Wjeżdżającego do Washingtonu generała Hallera powitała stolica wielkiego Państwa pełnemi honorami, stwierdzającemi ponad wszelką wątpliwość, jak wysoko cenią sobie jego osobę, mimo, że przybył na ziemię Wolnych Amerykanów, jako osoba prywatna.

Tłumy publiczności amerykańskiej, miejscowa Polonja, przedstawiciele wszystkich władz, tak państwowych jak i samorządowych w asyście licznych oddziałów wojsk amerykańskich wszystkich rodzajów broni z generałem Simonds'em i licznym sztabem wojskowych na czele, witały Wodza Armji Błękitnej w stolicy.

W czasie dokonywania przez generała Hallera przeglądu wojskowego, artylerja amerykańska z fortu Myer oddała powitalnych 19 strzałów armatnich. Generał Haller, po złożeniu na grobie Nieznanego Żołnierza i Wilsona wieńców, odbył z Prezydentem Rooseveltem na specjalnej audjencji, dłuższą i bardzo serdeczną rozmowę w Białym Domu. Również serdecznie podejmowali generała Hallera Minister Spraw Zagranicznych Hull, Minister Wojny Dern oraz Szef Sztabu Generalnego, generał Douglas Mc. Arthur.

Podczas wielkiej akademji w Pittsburgu, urządzonej na cześć generała Hallera dokonał prezes Sokolstwa Dr. Starzyński dekoracji generała złotym Krzyżem Sokolej Legji Honorowej, zaś pułkownik Shenkel złotym medalem Armji Amerykańskiej.

Rozencholc optymista
w Sowietach nie jest jednak dobrze

Na XVII Zjeździe Partji Komunistycznej zabierał głos kierownik komisarjatu Handlu Zagranicznego Rozenholc. Ów Rozenholc stwierdził, że w wywozie sowieckim zmniejszył się wywóz żywności i surowców, a zwiększył się wywóz półfabrykatów i wyrobów gotowych.

Otóż zmniejszenie się wywozu rolnego wbrew zapewnieniu Rozenholca nie jest skutkiem świadomej polityki rządu, a jest wynikiem katastrofalnego stanu rolnictwa sowieckiego.

Sowiety nie mogą wywozić żywności, bo jej nie posiadają, a jeżeli nawet mają jakieś rezerwy to bez wahania rzucają to zagranicę. Robotnik, chłop i inteligent przymierają z głodu a żywność wcelach dumpingowych wywozi się zagranicę. W Sowietach nie jest dobrze. Proletarjat głoduje, a zamiast chleba częstują go obietnicami o drugiej piatiletce.

—o—

Ukaranie żydowskich opryszków

Dziś Starostwo Grodzkie Warszawa - Południe skazało żydów: Szogel Lurje (Twarda 11) na 14 dni bezwzględnego aresztu, oraz Mordkę Wajntrauba (Gęsia 27) i Izraela Czarnobrodzkiego (Rynkowa 1) po 10 dni bezwzględnego aresztu za napady na chrześcijan na ulicy Granicznej w dzień Bożego Ciała.

Dzieci jako osłona komunistów

Wczoraj o godz. 2 po poł. na ulicy Pawiej zgromadził się tłum żydów - komunistów. Ogólną uwagę zwracała duża ilość dzieci. Zgromadzenie miało być protestem przeciwko ostatnim aresztowaniom.

Zjawił się policjant, który rozproszył tłum i zatrzymał 1 kobietę, którą celem wylegitymowania zaprowadził do bramy. Manifestanci zaczęli szturmować do bramy. Przybyłe posiłki policji rozproszyły komunistów, aresztując 14 osób.

Zęby Mońka wyleciały dzięki budzikowi

Młodociany adept sztuki złodziejskiej, 17-to letni Moniek Rozencwajg ściągnął budzik z kantoru cyklodromu „Sport" (Nowolipie 32). Zdawało się, że wszystko w porządku bo zdobycz była już ukryta pod paltem, gdy nagle budzik począł dzwonić na alarm. W ten sposób kradzież się wydała, a pracownik firmy „Sport" p. Dobrzański doraźnie ukarał żydziaka. Mońkowi brakuje teraz 2-ch zębów...

Skrzydła nad Polską
Lotnicy wystartowali do Sandomierza

KRAKÓW (PAT.). Wszyscy uczestnicy lotu okrężnego południowo - zachodniej Polski wylądowali w Kielcach kolejno w godzinach między 8,50 a 10,40, poczem po krótkim postoju, odlecieli do następnego etapu, do Sandomierza.

Skrzywdzonym robotnikom z „Perkuna"
pomagają koledzy ze „Wspólnej Pracy"

Ciężka sytuacja b. pracowników „Perkuna" wywołała odruch solidarności koleżeńskiej wśród pracowników autobusów miejskich, którzy z inicjatywy członków Związku Zawodowego Pracowników Tramwajów i Autobusów „Wspólna Praca" złożyli kwotę zł 37.— (trzydzie... siedem) przekazując ją do dyspozycji delegatów „perkuniarzy".

Autobusiarze dając wyraz solidarności robotniczej i współczucia ofiarom meksykańskich stosunków, panujących w naszym świecie pracy, stanęli na wysokości zadania, mogą służyć przykładem dla wszystkich pracowników tramwajów, którym los wyrzuconych na bruk robotników nie jest obojętny.

77-lecie urodzin Ojca św.

WATYKAN 1.6. (KAP.). Wczoraj, jako w 77-mą rocznicę urodzin Ojca św. akredytowani przy Stolicy Świętej członkowie korpusu dyplomatycznego, m. in. ambasador Polski, Skrzyński, złożyli swe podpisy w księdze odwiedzin. Nadto nadeszły depesze z życzeniami od naczelników państw, kierowników rządów i wielu osób prywatnych. Ojciec św. mimo poważnego już wieku, czuje się bardzo dobrze i w ciągu całego swego dotychczasowego pontyfikatu, z dumą sam stwierdza, ani na jeden dzień nie pozostał w łóżku i nie przerwał zwykłych audjencyj. W ubiegłym Roku Jubileuszowym, mówi Papież — dwa razy tylko czuł się zmęczony, a sił dodawała Mu świadomość niezwykłych pociech duchowych przez ten Rok dostarczonych.

Zakaz używania nazwisk niemieckich
przez żydów

Jak donosi „Neues Wiener Tageblatt", władze niemieckie noszą się z zamiarem zabronienia żydom używania nazwisk niemieckich. Wszyscy żydzi o nazwiskach aryjskich muszą wykazać się dokumentami sięgającemi do 1880 r. i stwierdzającemi prawdziwość ich nazwisk. A u nas tymczasem całym masom żydostwa nadaje się nazwiska polskie. Nic dziwnego idzie przecież oto, aby zapłacili.

Wzrost masonerji żydowskiej
w Jugosławji

Jugosławja po wojnie stała się terenem masowego ruchu wolnomularskiego wśród żydów. W ostatnich czasach zaczęły powstawać obok lóż ogólnych specjalne loże żydowskie tak zwane „B'nai B'rith". Wzmożenie tego ruchu datuje się od chwili najazdu żydostwa wyrzuconego z Niemiec. Żydowskie loże masońskie istnieją już w Zagrzebiu, Białogrodzie, Nowym Sudnie i Serajewie. Największa powstała w Osieku. Zapisała się do niej cała miejscowa inteligencja żydowska. Wśród inteligencji jugosłowiańskiej panuje z tego powodu duże zaniepokojenie.

„Groźna" denuncjacja
„Robotnik" stróżem prawomyślności

W „Robotniku" z dnia 31 maja r. b. ukazała się wzmianka, którą dosłownie podajemy. Oto jej treść:

„ROZPOLITYKOWANY OFICER ŻĄDA „SZTAFETY".

Wczoraj na dworcu Głównym byłam świadkiem następującej sceny:

Do kiosku „Ruchu" podszedł jakiś wyższy oficer W. P., domagając się faszystowskiej „Sztafety". Gdy sprzedawczyni odpowiedziała grzecznie, że niema, oficer zrobił jej awanturę, wołając: „Co to jest.. żydowski „Ruch"?!

Jako przypadkowy świadek, zwróciłam uwagę na to wysoce nieodpowiednie zachowanie się oficera w czynnej służbie". a.

Godna podziwu gorliwość o „prawomyślność" korpusu oficerskiego. Szkoda, że „Robotnik" nie postarał się o wylegitymowanie owego oficera w celu podania jego nazwiska władzom przełożonym.

CZYTELNICY MAJĄ GŁOS

Do robotników

„Szanowny Panie Redaktorze!

Siedzieliście cicho, jak mysz pod miotłą, mląc co nieco ozorem w waszym naczelnym organie, aby zamydlić oczy wierzącym wam jeszcze robotnikom. Ale o jakimś strajku, o jakimś wyczynie bojówki ani wam się śniło! Dlaczego? Dlatego, że centrala żydowska, która zarówno wami, jak i nowymi panami sytuacji rządziła, kazała wam siedzieć cicho, gdyż dla międzynarodówki żydowskiej nowy stan rzeczy zapowiadał się bardzo obiecująco. Zresztą przyzwyczailiście się wszystko robić za pieniądze międzynarodówki żydowskiej, zarówno socjalistycznej, jak i kapitalistycznej, a w tym wypadku pieniędzy tych nie otrzymalibyście, gdyż międzynarodowe żydostwo uważało się właśnie na najlepszej drodze do urzeczywistnienia swych rządów w Polsce. Dlatego siedzieliście cicho, jak mysz pod żydowską miotłą.

Żyję już dość długo na świecie. Pamiętam ich w latach 1905 — 1907, gdy wywoływali strajki, czasem nawet w fabrykach żydowskich. Wówczas zbierał się sąd partyjny, na który stawiali się delegaci robotników i o dziwo! sam fabrykant — żyd. Przedstawiciele partji surowo przemawiali do fabrykanta, który dziwnie prędko miękł i zdawał się na wyrok sądu partyjnego. Wyrok w sprawach żądań robotników był zazwyczaj kompromisowy, natomiast nakładano kontrybucję na fabrykanta w wysokości około 10 tysięcy rubli. Żyd płacił na poczekaniu gotówką. Pieniądze szły na cele partyjne. Robotnicy byli zachwyceni i dumni z władzy swej partji. Nikt się nie domyślał, że było to zręcznie zamaskowane subsydjum dla partji wyznaczone przez organizacje międzynarodowe żydowskie i jednocześnie wzmocnienie autorytetu partji.

Nie jeden z Was, starych robociarzy, uśmiechnie się pod siwym wąsem: „Jako żywo, bywało i tak". Niech że więc o tem i o wielu, wielu innych rzeczach, jak naprz. zabójstwie redaktora - narodowca ś. p. Gadomskiego przez bojowców PPS. opowie młodym.

Pod adresem naszych chwilowych przeciwników Polaków rzucę jedno pytanie: Czy zastanawiali się nad losem rosyjskich eserowców i mienszewików, którzy dobrze się zasłużyli sprawie rewolucji i wpływów żydowskich w Rosji, a którzy zostali tysiącami wymordowani przez swych triumfujących protektorów, gdyż jedyną ich winą było, że żyli i skutkiem tego trzeba by było podzielić się z nimi władzą i stanowiskami w państwie, a na to mieli komuniści, aż za wielu własnych amatorów.

Oto kilka słów, które przesyłam Szanownemu Panu Redaktorowi w imię hasła: Skrzyknijmy się! Może nas jest więcej, niż nam się zdaje?

Z prawdziwym szacunkiem

Jan Jary.

P. S. Proszę mi wybaczyć, że używam tu mego pseudonimu z lat dawnych. Czytuję codzień „Sztafetę" i nawiązanie bliższego kontaktu zapomocą rubryki „Odpowiedzi Redakcji" lub „Głosy Czytelników" w obecnych warunkach może byłoby najbardziej wskazane.

Praca i walka żywiołem Obozowca

IDZIEMY NAPRZÓD

O przyszłość Polski

„Kto ma młodzież w ręku, do tego przyszłość należy"! — Kierując się tą zasadą, wszyscy wybitni mężowie stanu i przywódcy narodów, chcąc utrwalić swe systemy polityczne czy społeczne, starają się przedewszystkiem wpoić je w dusze młodego pokolenia.

Widzimy te wysiłki u Mussoliniego i Hitlera, a szczególniej u bolszewików w Rosji. Dwaj pierwsi wpajając w młodzież zasady chrześcijańskiej etyki i moralności z umiłowaniem wszystkiego, co swojskie i narodowe, sięgają nawet do prastarych tradycji swoich narodów, by na podstawach przeszłości budować narodową przyszłość.

Przeciwnie bolszewicy, mając wszczepioną w siebie przez potomka licznych rabinackich rodów żyda Marxa, nienawiść do wszystkiego co chrześcijańskie i dążność do internacjonalizmu i mając jako zadanie przygotować dla żydów panowanie nad światem przez wszechświatową rewolucję, wywołują przedewszystkiem tę rewolucję w duszy i pojęciach młodzieży, odbierając jej moralność, jako przestarzałą, a siejąc wśród niej rozpustę jako postęp i uwolnienie z więzów, by tą drogą osłabić ducha narodów i łatwiej zapanować nad nimi.

Ten prąd wciska się i do duszy młodzieży polskiej wszelkiemi porami, popierany przez żydów i masonów, współpracowników bolszewji.

W dniu 30 maja b. r. odbył się w sali urzędników państwowych, mieszczącej się w Ministerstwie Spraw Wewn. wieczór dyskusyjny na temat „małżeństw koleżeńskich".

Według sprawozdania „Nowin Codziennych" z dn. 1 czerwca b. r. było to zebranie młodzieży przeważnie szkolnej i uniwersyteckiej z pod znaku „Legjonu Młodych", „Dekady" i „Straży przedniej", „żądające usankcjonowania rozpusty".

„Im więcej frazesów, ordynarnych napaści na Kościół, na religję i moralność, tem większe brawa prelegent otrzymywał". — Jeden z prelegentów „ział wprost nienawiścią do Kościoła i religji, odzierał małżeństwa w Kościele zawierane z wszelkiej wartości". Na zapytanie p. Elstera wśród tego rodzaju orgji, chcącej budować nową „moralność" — czy jesteście Polakami — Katolikami? padły okrzyki: — Nie".

Mamy zatem zdeklarowaną odpowiedź od tego odłamu młodzieży, mówiącej jeszcze, ale nie czującej po polsku.

Jednocześnie jednak widzimy inne zjawisko. Oto w dniu 31 maja b. r., utworzono Komitet złożony z przedstawicieli wszystkich środowisk akademickich, który ma za zadanie przygotować i zorganizować uroczysty akt na pierwszą niedzielę maja 1935 r., ogłoszenia Najśw. Marji Panny Patronką młodzieży akademickiej. Będzie to akt przełomowy i nadzwyczaj doniosły w życiu narodu polskiego, bo będzie świadczyć, że młodzież polska w swojej olbrzymiej większości jest narodową i katolicką, przywiązaną do świętości narodowych i do swoich tradycji.

W tym duchu wyrabia się i wychowuje młodzież, zwartą masą zasilająca szeregi Obozu Narodowo - Radykalnego, który „stoi na gruncie zasad katolickich, w szczególności zaś dąży do tego, by prawodawstwo zapewniło wychowanie chrześcijańskie młodych pokoleń, wzięło pod opiekę zadania rodziny i umożliwiło oparcie życia politycznego i gospodarczego na podstawach moralności katolickiej".

Naturalnie, by ten cel osiągnąć potrzeba usunąć wszystko to, co na przeszkodzie staje, „a przedewszystkiem międzynarodowe organizacje komunistyczne, masońskie i kapitalistyczne".

Świadomi tych celów, mając to głębokie przeświadczenie, że zdobywamy Polskę dla Polaków, nie ugniemy się i nie damy się złamać przemocy. Silni duchem przetrwamy ogień próby, wiedząc, że ci, co dziś nas zwalczają, nie wiedzą co czynią. Jutro będą naszymi przyjaciółmi, przekonawszy się, że sprawa nasza jest czystą i świątą, narodową i polską.

Myśmy wyszli z krwi i kości Narodu Polskiego. Naród Polski już budzi się z uśpienia i garnie się do nas. Przyszłość Polski do nas należy.

Koszmar areny cyrkowej

Nawpół żywe pary

Osławiony maraton tańca organizowany w roku ub. w cyrku warszawskim przez żydowskich kombinatorów przypomniał się znowu opinji publicznej przy sposobności sprawy karnej wytoczonej Wacławowi Kobylańskiemu.

Niewielkie, ale zgrane kółko macherów z włochem niejakim Muccim na czele, wpadło na pomysł sprytnego wyciągnięcia trochę groszy od naiwnej publiczności polskiej. Szumna reklama obwieściła Warszawie, że „na wzór zagranicy" urządza się międzynarodowy maraton tańca z sutemi nagrodami dla zwycięskich zawodników. Jak wiadomo konkurs polegał nie na współzawodnictwie w dziedzinie wykonania artystycznego jednego czy paru tańców, lecz na fizycznej, wprost bydlęcej, wytrzymałości uczestników.

Żądnych zdobycia obiecanych pieniędzy i podejrzanej wartości wawrzynów było dużo. Zgłosili się zawodowi fordanserzy i fordanserki, wszelkiego rodzaju niebieskie ptaki wysiadujące po nocnych spelunkach i męty wielkomiejskie. Oczywiście nie brakło wśród uczestników i ludzi nieszczęśliwych, którzy z nędzy pokusili się o wątpliwy zarobek. Na turniej przybyło również kilkunastu cudzoziemców wyspecjalizowanych w tego rodzaju imprezach i „maratonach".

W cyrku rozpoczęło się koszmarne widowisko. Na arenie cyrkowej snuło się przez kilkanaście dni kilka nawpół żywych par wyglądających jak cienie. Wreszcie władze pod naciskiem opinji publicznej przerwały widowisko.

Do takiej właśnie pary, która jedna z ostatnich zeszła z areny należał Aleksander Merło. W czasie krótkiej przerwy podszedł do niego jakiś młody mężczyzna i zaproponował nabycie kokainy. Nieznajomy zapewniał tancerza, że zażycie narkotyku wzmoże jego siły i zadecyduje o zwycięstwie. Młodzieniec twierdził, że wszystkie zagraniczne pary kokainizują się, dzięki czemu mają dobrą formę i przewagę nad polskiemi zawodnikami.

Merło, przypuszczając, że ma przed sobą wysłannika konkurentów, ubiegających się jak i on o nagrodę, którzy pragną pozbyć się niebezpiecznego rywala, wezwał policjanta i zatrzymał tajemniczego osobnika. Okazał się nim Wacław Kobylański.

Wczoraj młodzieniec znalazł się na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym pod zarzutem handlu narkotykami. Głównymi świadkami przeciwko niemu byli Merło i jego partnerka Irena Tuzik. Świadkowie ci nie stawili się na rozprawę, gdyż Mucci wywiózł ich zagranicę, gdzie popisują się zapewne w dalszym ciągu wytrzymałością w tańcu. W ten sposób jedynym świadkiem mającym udowodnić winę oskarżonego był policjant, nie umiejący wiele powiedzieć na temat afery.

Nie mając podstawowych danych sąd ogłosił wyrok uniewinniający.

MAŁY FELJETON

Koniec kryzysu...

Z prasy: „Ostatnio rozeszły się pogłoski jakoby część pensyj urzędniczych miała być wypłacana bonami, zamiast gotówką".

Pan Zyg, urzędnik wytartych łokci, świecących spodni i zapadniętego brzuszka wrócił do domu z miną pogodną. Od drzwi już pogwizdywał i wołał ku swojej żonie:

— Koniec kryzysu. Już w Anglji lepiej. Znaczna poprawa tu i tam na świecie, słowem szlus, koniec, kropka. No moje dziecko, trudności jeszcze są ale jesteśmy na dobrej drodze

Pani Agata spojrzała złowrogo.

— Trudności, co znów. Może znów pensje skubnęli, co? Gadaj!

Pan Zyg skulił się w sobie, wyszeptał:

— No nie... nie... nie, dziecinko skąd że, ależ... nic takiego. Tylko tak pensyjkę będą wypłacać, będą... tylko tam będzie trochę bonów... No nie gniewaj się dziecko, nie gniewaj, bony to jak gotówka, jak żywy pieniądz, jak złoto.

— Jak złoto. To niech złotem płacą. Nie mogą, czy co? Wille sobie, pałace wznoszą, autami się rozbijają za ludzki pieniądz, a ty się człowieku męcz i męcz.

— Ależ, dziecko...

— Ty bądź cicho. Jak ci 10 proc. odjęli, to coś mówił, że trzeba, że dla państwa trzeba. Mówiłeś czy nie?

— Mówiłem.

— Jak ci znów pensję skubnęli, toś powiedział, równowaga budżetu, czy licho wie co.

— Powiedziałem.

— A jak „narodową pożyczkę" dobrowolnie kazali ci podpisać, to coś mi powiedział, że to ostatek, że już nie będzie więcej, że będzie lepiej. Jest lepiej? Jest?

— Mówili, to ja powiedziałem...

— A teraz bony. Ja im dam bony. Bony niech sobie do dzieci wezmą, stać ich na to. Ale niech mi tu żadnych bonów do pensji nie dają, bo nie wezmę. Sklepikby się wyśmiał, jakbym mu bony pokazała. Gotówki trzeba — długi płacić. Człowiek, jak wół orze. Palce ma jeść, czy co.

— Dziecko, ale co ja zrobię, z posady mam iść czy co, na ulicę żebrać, bo pracy nigdzie niema. Trzeba się pogodzić.

— Z bonami sam będziesz latał, jak dadzą, ja nie pójdę, nie chcę. Wstydu się mam najeść, mają mię za drzwi wyrzucić, dziadówką mam być.

— — — — — — — —

Pan Zyg wyjechał na wieś. Zaraz po pierwszym. Miał szukać czegoś odpowiedniego. Byle z żoną i dziećmi trochę pomieszkać na wsi i jak to się mówi, wypocząć — chociaż często o wypoczynku nie może być ani mowy.

Chodził pan Zyg w niedzielę od chałupy do chałupy w Pyrach i nic znaleźć godnego swej osoby nie mógł. Tak już było. A to za drogo. A to za mokro. Chatyna tonęła poprostu w mokradłach.

Nareszcie znalazł. Izby małe, głową się pułap obija. Ciasno, ale jakoś przytulnie.

Zdecydował się.

— Ano gospodarzu, chyba wezmę.

Omówili cenę, mieli przybijać, ukończyć sprawę. Pan Zyg odpowiedział.

— Ale gospodarzu nie gotóweczką płacę, bonami, pewne, jak mur, jak złoto.

Chłop spochmurniał. Spojrzał z podełba.

— Jak złoto, pan mówi, jak gotówka? E, nie mój panie. Nie mnie głupiego nabierać.

— Jaka różnica? Będziecie za to mieli żywy pieniądz!

Gospodarz zaprowadził pana Zyga za chatę do stodoły.

— Widzi pan, tu leży marchew, tu zboże, tu ziemniaki. Chce pan je jeść.

— Chcę.

— Widzisz pan. A coby pan powiedział, gdybym panu to dał jeść? Co?

Chłop wskazał ręką na kupę leżących nawozów.

— ...Z tego też będzie jedzenie, będzie, napewno, będzie, ale może i nie być. Różnica jest?

Zawstydzony zarumienił się pan Zyg.

Zrozumiał.

„en".

ŻĄDAĆ „SZTAFETY" WE WSZYSTKICH KOSZYKACH I KIOSKACH

— S. M. O. Dla robotników z „Perkuna" zł. 5.

— Z inicjatywy kol. Zb. R. dla rodzin rob. „Perkuna" 18 zł. 20 gr.

— M. P. na żywność dla aresztowanych członków O. N. R. 10 złotych.

— J. S. Szofer z taksówki na poparcie pisma ofiaruje 2 zł.

— Kto z uczestników wycieczki do Międzylesia zgubił palto, zechce się zgłosić na ulicę Ordynacką 10 m. 1 w godzinach 17 — 19.

— Bezrobotny obozowiec, obeznany z handlem przyjmie jakąkolwiek pracę. Oferty pod „sumienny" do administracji „Sztafety".

— Bezrobotny członek O. N. R., ślusarz — prosi o jakąkolwiek pracę. Zgłoszenia kierować do administracji „Sztafety".

— Bezrobotny blacharz Obozowiec poszukuje jakiejkolwiek pracy stałej. Zgłoszenia do „Sztafety".

— Bezrobotny grawer, członek O. N. R. przyjmie jakąkolwiek pracę na wyjazd. Oferty do adm. „Sztafety", pod „Grawer".

— Biuralista Obozowiec poszukuje jakiejkolwiek pracy na wyjazd. Oferty do adm. „Sztafety" pod „Obozowiec".

— Obozowiec, lat średnich, poszukuje pracy w zakresie brązownictwa.

— Bezrobotny cukiernik, członek O. N. R. przyjmie każdą pracę. Zgłoszenia do adm. „Sztafety" pod „Cukiernik".

———O———

Akad. Stow. Charytatywne „Pomoc Bliźniemu" urządza dn. 6 b. m. Dancing - bridge w ogródku Philipsa (Mazowiecka 9). Początek punktualnie o 6 p. p. Ceny biletów wyjątkowo niskie. 1.50 studenckie i 2 zł. Wszystkich kolegów z O. N. R. zapraszamy serdecznie.

SPORT

Włochy biją Hiszpanję

wchodząc do półfinału

Remisowy wynik w meczu piłkarskim Włochy — Hiszpanja, rozegranym w ramach ćwierćfinałów mistrzostw świata w ub. czwartek, spowodował powtórzenie tego meczu wczoraj we Florencji.

Po zaciętej walce, mecz wczorajszy zakończył się zwycięstwem drużyny włoskiej w stosunku 1:0 (1:0).

Włosi grają dziś, w niedzielę, przeciwko Austrji w półfinale.

Program niedzieli

Program niedzielnych imprez sportowych jest następujący:

WARSZAWA. Na stadjonie w Łazienkach o godz. 15 d. c. międzynarodowych zawodów hippicznych. W programie konkurs skoków (zakończenie konkursu ujeżdżania) i konkurs potęgi skoku.

Na boisku Polonii o 17.30 mecz ligowy Polonia — Cracovia.

Na Dynasach o godz. 16-ej zawody torowe z udziałem narodowej drużyny kolarskiej.

Na boisku Skry o godz. 12-ej mecz piłkarski pomiędzy robotniczą reprezentacją gdańsko - pomorską a robotniczą reprezentacją Warszawy.

Na stadjonie A. Z. S. o godz. 16-ej mecz lekkoatletyczny o mistrzostwo Warszawy pomiędzy A. Z. S., a Warszawianką. W ramach tego meczu odbędą się zawody eliminacyjne, celem ustalenia składu naszej drużyny na zawody z Włochami.

Ponadto rozegrane zostaną mecze lekko-atletyczne Makabi — A. K. S., Orzeł — Z. A. S. S., S. K. P. — Reduta i Strzelec — Jutrznia.

O mistrzostwo klasy A W. O. Z. P. N. walczą Orzeł — PWATT, Świt — Barkochba, Warszawianka — Orkan PZL — Skoda i Polonia — Legja.

W parku szkolnym im. Sobieskiego zawody lekkoatletyczne z okazji 15-lecia klubu Giżyckiego.

Pozatem odbędą się gry sportowe o mistrzostwo Warszawy.

W Jabłonnie Legjonowej o 10 rano wyścig kolarski AKS na 100 klm.

PROWINCJA. W Łodzi mecz ligowy ŁKS — Warta, mecz tenisowy pomiędzy warszawskim AZS i Wimą oraz Święto W. F. i P. W.

W Krakowie mecz ligowy Podgórze — Warszawianka, 13 doroczny bieg okrężny, oraz VI lot południowo-zachodniej Polski.

We Lwowie mecz ligowy Pogoń — Legja.

W Siedlcach mecz ligowy Strzelec— Wisła.

W Królewskiej Hucie mecz między narodowy między Admirą wiedeńską a reprezentacją Śląska.

W Wielkich Hajdukach mecz ligowy Ruch — Garbarnia.

W Wilnie międzymiastowy mecz Ryga — Wilno oraz mistrzostwa Polski w siatkówce kobiecej.

W Bydgoszczy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Poznania i Pomorza a kombinowaną reprezentacją Prus Wschodnich i Gdańska.

ZAGRANICA. W Tallinie międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Estonji

W Paryżu zakończenie międzynarodowych mistrzostw tenisowych Francji.

W Lens mecz pomiędzy reprezentacją polskiej emigracji a najlepszym klubem belgijskim Daring C. B.

We Włoszech półfinały piłkarskich mistrzostw świata. Walczą w Medjolanie Austrja z Włochami, w Rzymie Czechosłowacja z Niemcami.

W Budapeszcie gimnastyczne mistrzostwa świata z udziałem polskiej reprezentacji.

PIERWSZY DZIEŃ ZAWODÓW KONNYCH

W piątek, w pierwszym dniu Międzynarodowych Zawodów Jeździeckich, rozegrano w ujeżdżalni I DAK pierwszą próbę w konkursie ujeżdżania konia, a mianowicie — próbę na czworoboku.

Konkurs ten odbył się w konkurencji wyłącznie krajowej. Startowało w pierwszej serji 18 jeźdźców, w drugiej — 22. Konkurs ten zakończony zostanie dziś, w niedzielę, na torze hippicznym w Łazienkach, o godz. 9 rano. W programie — skoki przez przeszkody.

Ponadto — dziś o godz. 15-ej na torze w Łazienkach rozegrany zostanie międzynarodowy konkurs Łazienek.

PORAŻKA JĘDRZEJOWSKIEJ W GRZE PODWÓJNEJ PAŃ

W piątek, w półfinale gry podwójnej pań o międzynarodowe mistrzostwo Francji, para Jędrzejowska Noel pokonana została przez doskonałą parę amerykańską Jacobs — Palfrey w dwu setach 1:6, 4:6.

W półfinale gry mieszanej para Ryan — Quist zwyciężyła parę Scriven — Crawford 6:2, 4:6, 6:1.

INICJATYWA GODNA POCHWAŁY

Śląski Komitet Wojewódzki L. O. P. P. projektuje budowę Harcerskiej Szkoły Szybowcowej w Chełmnie koło Goleszowa.

Warto zaznaczyć, że wspomniany Komitet Śląski zwrócił się do Harcerskich Warsztatów Szybowcowych w Warszawie z zamówieniem wykonania trzech szybowców.

O PUHAR GORDON - BENNETTA,

Międzynarodowe zawody lotnicze o puhar Gordon - Bennetta, które odbędą się w Warszawie w drugiej połowie sierpnia b. r., wywołały w Belgji ogromne zainteresowanie.

Klub „Belgica", którego najlepszy pilot, Ernest Demuyrer, czterokrotny zwycięsca tego puharu, uczestniczy w zawodach warszawskich, organizuje specjalną wycieczkę do Polski osób interesujących się sportem lotniczym.

ZE ŚWIATA

— W dniach 7 — 9 b. m. w Rzymie odbędzie się mecz tenisowy Włochy — Szwajcarja w drugiej rundzie strefy europejskiej o puhar Davisa.

Zespół Włoch: Stefani, Rado, Quintavalle i Taroni. Zespół Szwajcarji: Fischer, Ellmer, Steiner i Aeschlimann.

— Stany Zjednoczone wyznaczyły już swoją reprezentację tenisową do meczu z finalistą strefy europejskiej o puhar Davisa, który odbędzie się w Londynie.

Reprezentacja USA przedstawia się następująco: Stoefen, Shields, Sidney Wood, Lott i van Ryn.

— Na lekkoatletyczne mistrzostwa Europy, które odbędą się w tym sezonie w Turynie, zgłosiły dotychczas udział związki lekkoatletyczne 20 państw.

Charakterystyczne jest, że Anglja nadesłała odpowiedź odmowną.

— Lekkoatleci fińscy wykazali na ostatnich zawodach krajowych dobrą formę. Ciekawsze wyniki:

w kuli — Alarotu 15.06 mtr., 1500 m — Larva 4:06,3 sek., wyprzedzając o pierś Soumolę, na 5000 mtr. wygrał Salminem w czasie 25:10.6 sek., w oszczepie — Pentilla 65.11 mtr., a Sipalla 64.97 mtr.

— Rozpoczęte w Budapeszcie międzynarodowe zawody gimnastyczne o mistrzostwa świata zgromadziły kilku set zawodników, a w ćwiczeniach pokazowych — kilka tysięcy Węgrów.

Cramm mistrzem Francji

W rozegranej dziś grze finałowej panów von Cramm pobił Crawforda 6:4, 7:9, 3:6, 7:5, 6:3, zdobywając temsamem mistrzostwo Francji.

W grze finałowej pań mistrzostwo Francji zdobyła Angielka miss Scriven, która pobiła Amerykankę Jacobs 7:5, 4:6, 6:1.

Państwo żydowskie na księżycu

Jak żydzi oszukali papieża i królów

Rok 1524. Były to czasy niezwykłe w całej Europie, brzemienne w niepowszednie wypadki. Na nieszczęście dla ludzkości nie było wówczas dzienników, choć mogłyby niemal codzień przynosić sensacyjne wieści.

Dla żydów europejskich były to chwile tragiczne, choć mieszczące w sobie zarodki nadziei. Byle przetrzymać, a nadejdzie dzień zwycięstwa — nawoływali brodaci patrjarchowie, oddający się w ciszy nocnej praktykom Kabały.

Trzydzieści lat przedtem Alfons i Izabela wypędzili z Hiszpanji żydów, którzy uważali się przedtem za gospodarzy, jak dzisiaj w Polsce. Pozostała ich jednak połowa, przyjąwszy oszukańczo chrzest. Ci t. zw. marrani praktykowali w ukryciu przepisy Talmudu, nazewnątrz zaś udawali katolików, przystępowali świętokradzko do sakramentów św. i udało im się nawet oszustwo posunąć do tego stopnia, że wyświęcali się na księży. Przeciwko nim skierował kościół i władza świecka surowe śledztwa, t. zw. inkwizycję, która karała śmiercią świętokradzkie oszustwa.

Znaczna część żydów chrzczonych i niechrzczonych uciekła z Hiszpanji do Portugalji i drżała bezustannie, że tamtejsze władze każą im także i ten kraj opuścić.

Nadzieje przywiązywało żydostwo przedewszystkiem do rozłamu, rozdzierającego podówczas organizację Kościoła Katolickiego. W Niemczech wystąpił bowiem sławny Marcin Luter, w Szwajcarji Kalwin i Zwingli, zbuntowali się biskupi w Anglji; w Niemczech za rok miało wybuchnąć krwawe powstanie chłopskie, organizowane przez kierowników zbuntowanych przeciw Kościołowi sekt; ruchom tym z radością patronowali żydzi.

Równocześnie wschód Europy zalewała nawała turecka, grożąc chrześcijaństwu zupełną zagładą. Po zdobyciu Konstantynopola i zniszczeniu cesarstwa bizantyńskiego wojska padyszacha dotarły do Węgier i stanęły u granic Polski. Żydzi, którzy ucie kli z Hiszpanji do Turcji, namawiali sułtana do dalszego pochodu wgłąb katolickiej Europy.

W tych warunkach zależało żydom najbardziej na tem, by powstrzymać choć na krótko wyrzucenie żydów i inkwizycję w Portugalji, gdzie schroniły się główne ich masy. Byle przetrwać parę lat, a potem wypadki zmuszą papieża i monarchów katolickich do pochylenia głowy przed mędrcami Syjonu.

Po namyśle wypróbowanym sposobem jęli się oszustwa. Był to jeden z największych szwindlów w dziejach. Oto w Rzymie na dworze papieskim, otoczony wspaniałym pocztem dworzan, zjawia się bogato przystrojony żyd. Nazywa się Dawid Reubeni i domaga się audjencji u kardynała Giulia. Kardynałowi oznajmia, że brat jego jest królem olbrzymiego państwa żydowskiego, leżącego po drugiej stronie tureckich granic. Dopuszczony do papieża Klemensa VII pokazuje mu szereg dokumentów, z których wynika niezbicie, że mówi prawdę i proponuje przymierze przeciw Turcji.

Celem przymierza ma być odzyskanie Ziemi Świętej, zajętej przez Turków. Reubeni podejmuje się dostarczyć trzysta tysięcy bitnych wojowników żydowskich, którzy uderzą na Palestynę od wschodu, za poparciem zaś papieża królowie katoliccy, w szczególności zaś król portugalski, mają dostarczyć wojsk i floty, aby uderzyć na Palestynę od zachodu, by wziąć Turcję w dwa ognie.

Papież uwierzył, bo jakże nie miał uwierzyć w potężne państwo żydowskie, skoro Reubeni okazał mu wiarogodne dokumenty. Przecież o tem, co się naprawdę działo po drugiej stronie Turcji, nikt w Europie nie mógł wówczas mieć wiadomości.

Zaopatrzony w listy papieskie udaje się Reubeni do Portugalji na dwór królewski z bogatym orszakiem. Żydzi zaopatrzyli go w pieniądze.

Król portugalski zapalił się także do myśli o zwycięskiej wojnie z Turkami w przymierzu z wielkiem państwem żydowskiem. W długich rozmowach omawiał z Reubenim plan zaopatrzenia wojsk żydowskich w broń i armaty.

Wszedł w przymierze z żydowskiem państwem na wschodzie. Czy mógł wobec tego prześladować u siebie żydów, którzy byli przecież rodakami jego potężnego sprzymierzeńca?

Wszystkie zarządzenia przeciw żydom chrzczonym i niechrzczonym zostały powstrzymane. Cały świat chrześcijański żył przygotowaniami do wojny z Turcją, pragnącą wykorzenić chrześcijaństwo w imię swego Mahometa.

Minęło parę lat, o które właśnie żydom chodziło. Dopiero po ośmiu latach w r. 1532 oszustwo zostało odkryte. Okazało się, że państwo żydowskie, rozporządzające trzystu tysiącami wojowników, istnieje chyba tylko na księżycu; dokumenty, które Reubeni wręczał papieżowi, a potem królowi portugalskiemu były nie słychanie zręcznie podrobione.

Żydzi osiągnęli swój cel, bo doczekali się chwili, w której zwycięstwa Lutra i Kalwina uniemożliwiły wyrzucenie ich z chrześcijańskiej Europy.

Tak było 400 lat temu. Dziś znowu żydom zagraża wypędzenie z Europy. Jakich oszustw chwycą się teraz? Jaki kawał wymyślą?

Cała Europa musi patrzeć na palce tym mistrzom oszukańczej gry.

PAWEŁ DUNIN

17)

ZBRODNIA MICHAŁA FRONCZAKA

Na wniosek właścicieli wielkich kopalń węgla, policja wysadza bieda-szyby. W jednym z nich zginął bezrobotny górnik Wojciech Fronczak.

Fakt ten stał się powodem zbrodni Michała Fronczaka praktykanta w fabryce blachy ocynkowanej żyda Grasberga.

Z córką Grasberga Rachelą nawiązuje romans dyrektor Karnicki opłacany przez Niemców.

Stary Grasberg chce to wyzyskać do walki z konkurentami na rynku. Aby ułatwić walkę namawia Fronczaka do fałszowania ksiąg.

Niespodziewanie Fronczak dowiaduje się o śmierci rodziców w bieda-szybie. Za sprawcę zbrodni uważa on Karnickiego. Pod wpływem krzywdy ulega agitatorowi komunistycznemu żydowi Zimmerowi

Karnicki z kochanką wyjeżdża do Warszawy.

W drodze powrotnej samochód ulega katastrofie. Z pod maszyny wydobywają nieprzytomnego Karnickiego.

Na polach bieda - szybow gromadzą się głodni bezrobotni Ten moment wykorzystuje Zimmer. Pcha Fronczaka do buntowania tłumu.

Fronczak na czele zrewoltowanego tłumu idzie ku siedzibie Dyrekcji. Zimmer w odpowiedniej chwili wyprowadza go z tłumu Obserwują z boku przebieg akcji.

Fronczak wyczuwa, że wiele go dzieli od komunistycznych towarzyszy partyjnych.

Bezpośredni przełożony Fronczaka przedstawia go władzom partyjnym, uznając go za godnego zaufania.

Pomimo, że cały oddaje się robocie, niema zaufania do kierownika. Interesy Grasberga rozwijają się. Uzależnia on od siebie Strumyckiego, który mu jest potrzebny. Strumycki pragnie obniżyć cenę blachy, wyrabianej przez Grasberga. Byle handel szedł...

—Ale proszę pana mam jedną wątpliwość. Czy jak obniży się tę cenę o 15 procent to dyjety też tego... o piętnaście?

— Nie. To tak będzie w ogólnej masie ta zniżka. Grasberg bierze blachy za jakieś sto pięćdziesiąt tysięcy miesięcznie, zarobi zatem na zniżce dwadzieścia parę tysięcy na miesiąc.

— To doskonale, doskonale. Więc taki wniosek postawię. Chciałem pana jeszcze prosić o techniczne ułatwienie mi pracy. Widzi pan mam tu takie notatki, w których jest wszystko. I jest napisany wniosek. Tylko muszę poprawić — schylił się nad notesem — „obniżyć cenę blachy dla Grasberga" nie o dwie trzecie, ale „o 15 procent". Gotowe. Tylko jeżeli chodzi o ujęcie to trzebaby to napisać tak obszerniej.

— Tak, rozumiem, to już taka techniczna robota, to zrobi najlepiej któryś z naszych urzędników.

— Dobrze. Zrobi się.

— Ja panu zostawię ten notes. tu są wszystkie informacje. Moje uszanowanie panu, mam dziś jeszcze różne zajęcia. — Pożegnali się.

Po wyjściu hrabiego Szczygliński z zainteresowaniem zajrzał do notesu. Znalazł tam takie notatki:

„Cynk to nie cyna". „Blacha ocynkowana robi się z żelaza i cynku". „Z blachy ocynkowanej robi się wiadra i dachy". „Jest jeszcze maść cynkowa i biel cynkowa". „Zbadać czy blachę ocynkowaną robi się przez smarowanie blachy żelaznej maścią cynkową, czy też bielą cynkową". Na końcu poprawiony wniosek: „Zniżyć cenę blachy dla Grasberga o 15 procent". A co tu przekreślone. Aha, cyfra pięć tysięcy. Co to znaczy? Jakaś zagadka.

— Ten notes to lepiej schować — pomyślał zdejmując słuchawkę telefonu. Porozumiał się z referentem ekonomicznym, żeby przygotował krótkie uzasadnienie „wniosku hrabiego Strumyckiego".

— — — — — — — — — — — — — —

Sosnowiec 17 lipca 1933 r.

Drogi mój Ministrze!

Dowiedziałam się przypadkiem od papy, że niedługo będzie rozstrzygnięta ta ohydna dla mnie sprawa cen blachy. Pamiętaj, że nic mi nie zależy na takiem, czy innem jej załatwieniu, że nie ma ona żadnego związku z naszą przyjaźnią.

Życzę szybkiego powrotu do zdrowia i mocno całuję Cię, oczywiście w czoło, marząc o „zobaczeniu się" z Tobą.

Twoja Rachela

P. S. Możeby było dla nas lepiej, żeby te żądania papy odrzucić, bez względu na ich uzasadnienie rzeczowe?

R.

— — — — — — — — — — — — — —

Co ja z tem zrobię? myślał Karnicki. Postanowiłem skończyć z Rachelą. Tak. Bestja. A blacha. Najlepiej niech Szczygliński robi co chce. Ja zachowam się biernie.

— — — — — — — — — — — — — —

Protokół z posiedzenia Rady Syndykatu Węgla i Żelaza z dnia 18 lipca 1933 r.

Wyjątki:

...W zastępstwie chorego dyrektora Józefa Karnickiego sprawozdanie z sytuacji złożył dyr. Adam Szczygliński...

...Na wniosek członka rady hr. Strumyckiego uchwalono na przeciąg dwu lat obniżyć cenę blachy dla fabryki Grasberga w Sosnowcu. Na zapytanie dyr. Wilheimera, dlaczego zniżka nie będzie miała zastosowania do innych fabryk blachy ocynkowanej, dyr. Adam Szczygliński wyjaśnia, że inne fabryki są bliskie upadku, dlatego w myśl zasad polityki Syndykatu dążyć należy do utrzymania jednego odbiorcy zdrowego i nienarażonego na konkurencję, a zlikwidowanie słabych.

— — — — — — — — — — — — — —

W ten sposób Samuel Grasberg miał utorowaną drogę do zdobycia monopolu blachy ocynkowanej. Monopol ten to rzecz drobna. Tysiąc paręset robotników — z rodzinami kilka tysięcy osób. Paruset kupców - odbiorców blachy. Można między niemi wybierać, eliminując gojów.

Gdyby żydzi mieli tylko ten jeden monopol, możnaby z czystem sumieniem powiedzieć, że Polska należy do Polaków.

Nazajutrz po uchwale Rady Syndykatu Grasberg zamówił olbrzymią partję blachy, domagając się jej prędkiego przysłania. Wprowadził odrazu pracę na trzy zmiany. Było to dla wszystkich zagadką. Przecież wszystkie czynne fabryki blachy ocynkowanej nigdy nie zatrudniały tylu robotników, ilu ich miał teraz Grasberg.

Równocześnie biuro nagwałt wysyłało okólniki zawiadamiające, że dzięki wprowadzeniu oszczędności i t. d. „mimo, że ceny zasadniczych surowców pozostały bez zmiany" fabryka Grasberga obniża cenę blachy ocynkowanej o 5 procent.

Robociznę obniżono o 10 procent. Tak, „przy sposobności". Dwa złote mniej, dwa złote więcej na tygodniówkę dla robotnika — co to znaczy? Prawda?

— — — — — — — — — — — — — —

Michał Fronczak coraz bardziej zaniedbywał się w pracy biurowej. Wszystkie siły poświęcił agitacji. Codzień popołudniu, gdzieś wyjeżdżał. W dniach wypłat przed fabrykami, przed biurami pośrednictwa pracy, przed kasami Funduszu Bezrobocia — wszędzie tam, gdzie gromadzili się robotnicy zjawiali się agitatorzy. Napotykali na duże trudności. Śledzeni, aresztowani, sądzeni, więzieni, często bici przez niechętnych komunizmowi robotników, wracali wciąż uparcie do swej pracy.

— Jakaż to siła idei — rozmyślał Fronczak — skłania tych agitatorów, przeważnie żydków do fanatycznego oddania się partji.

Fronczak co się zowie był zmęczony pracą. Początkowo to mu dawało zapomnienie, szukał właśnie roboty, którąby go pochłonęła całkowicie. Sczasem jednak organizm coraz natarczywiej dopominał się o swoje prawa.

Zasypiał naprzykład jadąc w tramwaju, albo zazdrośnie patrzał na gości, zasiadających za szybami restauracyj w Katowicach. Zjadłby chętnie dobrą kolację, ale nie ma czasu, brak mu pieniędzy.

Kiedyś skarżył się przed Zimmerem na przemęczenie. Żydek zaniepokoił się tem.

— Ty słuchaj, ty zanadto pracujesz. Rano w biurze, popołudniu nasza robota, tak nie można ciągle. Trzeba jakoś urządzić się inaczej.

— Ale jak? Przecież muszę zarobić na życie, a chciałbym coś zrobić dla partji.

— Przyjdź jutro o siódmej to porozmawiamy.

Na drugi dzień zaczęli rozmowę od ustalenia planu akcji na następne dni.

D. c. n.

PRENUMERATA

Opłaty za pełne okresy kalendarzowe: w Warszawie i na prowincji (z wysyłką): miesięcznie 2 zł. 30 gr. kwartalnie 6 zł. 50 gr., półrocznie 12 zł. 50 gr., rocznie 24 zł.

Wszelkie należności dla Administracji „Sztafety" prosimy przekazywać wyłącznie za pośrednictwem P. K. O. konto Nr. 28.659 „Sztafeta" Spółka z ogr odp Warszawa Dla uniknięcia pomyłek prosimy o wyraźne zaznaczanie celu wpłaty (na prenumeratę dziennika lub tygodnika i t. p.) na odwrocie blankietu nadawczego P. K. O.

REDAKCJA

Sekretarjat Redakcji czynny codziennie od 11 — 13, telefon 6.48-55.

ADMINISTRACJA

Warszawa, Nowy Swiat 39, telefon tymczasowy 2-78-52.
Czynna codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9-ej do 14-ej

Redaktor odp. Ryszard Oracz — Konto P. K. O. Nr. 28.659. — Wydawca Jan Mosdorf